Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 19 marca 1939 r. Nr 12 (50)

ŁÓDŹ – Lwów – Częstochowa – Katowice – Warszawa – Toruń

Nie organizujmy biurokratycznej nadbudówki

Uważając sprawę projektowanego zorganizowania wojewódzkiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich za bardzo ważną, z konieczności powracamy do niej jeszcze w trzecim z kolei artykule.

Źle jest z ludźmi, którzy — pragnąc bronić jakiejś sprawy, nie mają żadnych argumentów i w celu uzasadnienia rzekomej słuszności swego stanowiska powołują się na innych. Czynią tak bezmyślne dzieci, albo ludzie dorośli, którym język służy do pokrywania frazesami właściwego celu.

Na nasz artykuł, przestrzegający polskie kupiectwo przed organizowaniem wojewódzkiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich, jako biurokratycznej nadbudówki, wyczytaliśmy w jednym z łódzkich tygodników odpowiedź, której milczeniem pominąć nie możemy. Jest ona jeszcze jednym dowodem, jak dalece niektórzy hołdują błogiej bezmyślności, graniczącej z bezmyślnością stada owiec, kierującego się t. zw. owczym pędem.

Ponieważ w naszym artykule, przeciwstawiliśmy się tworzeniu wojewódzkiego Związku argumentami, których obalić niesposób, niepodpisany autor artykułu w wymienionym tygodniku odpowiedział jak przysłowiowa baba, która nie mając słuszności, obstaje przy swoim zdaniu.

My twierdzimy i uzasadniamy argumentami, **że wojewódzki Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich jako biurokratyczna nadbudówka, jest niepotrzebny,** bo zorganizowanie go nie leży w interesie kupiectwa polskiego, co więcej — **najwyraźniej mu szkodzi.** O tym muszą wiedzieć wszyscy kupcy polscy zorganizowani na terenie woj. łódzkiego w swoich stowarzyszeniach zawodowych. Tymczasem autor artykuliku mówi, że Związek musi istnieć, bo do zorganizowania jego przystąpili niektórzy na terenie województwa lubelskiego. Co za bezmyślność! Czy dlatego, że jak w Łodzi pp. Fiedler i Roszak tak i w Lublinie pewni panowie bez Związku obyć się nie mogą, Związek należy organizować? Jeśli ktoś popełnia błąd, który w przyszłości będzie się srodze mścił na niezależności kupiectwa polskiego, rządzonego za pośrednictwem dyrektorów przez..., to czy każdy kupiec polski o jasnym poglądzie na życie, powinien być bezmyślnym i błąd ten również popełniać? Tym wszystkim panom, występującym w imieniu kupiectwa polskiego z natury rzeczy zupełnie narodowego, pragnącym mu narzucić jeszcze jedną więcej nadbudówkę biurokratyczną, musimy odpowiedzieć, że albo są narodowo myślącymi Polakami i jeno z powodu krótkowzroczności przykładają rękę do uplanowanej przez kogo innego roboty, albo dobrze zdają sobie sprawę z tego co robią i zgodzili się przyjąć na siebie rolę pomocników w trwającej od 12 lat robocie „zgleihschaltowania" ostatecznie kupiectwa.

Jeżeli jesteśmy w błędzie, a omawiany Związek ma być instytucją, której prezesi, dyrektorzy i krocie urzędników tak są do rozwoju kupiectwa polskiego potrzebni, to bardzo prosimy nas przekonać i wszystkie nasze argumenty, podane w poprzednim numerze przeciw zorganizowaniu Związku, obalić. Na szczęście mamy słuszność. Nikt przeciwko naszemu stanowisku nie może znaleźć rzeczowych cotr-argumenów czy to przy rozpatrywaniu samej istoty Związku, czy to komentowaniu artykułów proponowanego statutu.

Niniejszy artykuł przeznaczamy dla szerokich rzesz kupiectwa polskiego i tych wszystkich stowarzyszeń kupieckich na terenie województwa łódzkiego, które — naszym zdaniem — powinny w dobrze pojętym interesie swoim oraz postępującego rozwoju odżydzenia życia gospodarczego kraju, przeciwstawić się tworzeniu wymienionego Związku.

Ażeby całkowicie sparaliżować niebezpieczne dla kupiectwa zakusy i uniemożliwić niektórym panom narzucenie kupiectwu swej woli, musimy przede wszystkim się zastanowić nad tym, jakie korzyści przyniosłoby istnienie tej nadbudówki biurokratycznej, gdyby — przypuśćmy — nie odgrywały roli żadne czynniki postronne (trzeba się domyślić — jakie) i nie miały zamiaru uzależniać od siebie ani władz takiego Związku, ani poszczególnych stowarzyszań kupieckich, ani żadnych kupców.

Wszyscy wiemy, jakie ma znaczenie w Polsce proces unarodowienia życia gospodarczego. Ma znaczenie doniosłe i ważne. Dowodzić nie trzeba, że polski handel i polski przemysł może się odrodzić tylko kosztem żydów przy równoczesnej reformie systemu fiskalnego i wydatnym zmniejszeniu rozrośniętej biurokracji. To są warunki niezbędne. Jeśli kupiectwo polskie docenia znaczenie gospodarczej walki z żydostwem i jeśli na Ogólnopolskim Kongresie Kupiectwa Polskiego w Warszawie uwarunkowało w swych uchwałach podniesienie i rozwój życia gospodarczego kraju, a więc polskiego handlu i polskiego przemysłu, akcją gospodarczą przeciw żydom, to wszelkie poczynania powinny iść konsekwentnie w tym kierunku. Również środki powinny być właściwe. Przypuśćmy na chwilę, że jednym z takich środków mają być właśnie wojewódzkie Związki. Tak przypuszczało wielu z tych uczestników Kongresu, którzy się entuzjazmowali głoszonymi na nim hasłami antyżydowskimi. Ktoś rzucił projekt zorganizowania Związku i w chwili entuzjazmu wroga trzeźwego rozumowania, projekt był oklaskiwany. I dziś niektórzy zabierają się do tej roboty.

Każdy z kupców polskich wie doskonale, jakie są przeszkody w walce gospodarczej z przemocą żydowską. Do takich przeszkód należą: **ubogi stan posiadania polaków, silna konkurencja żydowska, nadmierne podatki, brak ustaw przeciw swobodnemu żerowaniu żydów w życiu gospodarczym, no i ważna rzecz — brak kredytów kupieckich.** Pytanie: Czy Związek — biurokratyczna nadbudówka przeszkody te usunie? Otóż śmiało rzec można, że nie. Konia z rzędem temu, kto zaręczy, że przyszli prezesi i dyrektorzy biurokratycznej nadbudówki usuną konkurencję żydowską, zmniejszą nadmierne podatki i przydzielą kupiectwu kredyty. Nie oni będą mieli wpływ na podatki i żydów, ale odwrotnie—mając prawo usunąć (w myśl statutu!) niewygodne sobie zarządy poszczególnych stowarzyszeń, będą ulegali wpływom postronnych czynników w każdym wypadku, zwłaszcza zaś wtedy, kiedy trzeba będzie robić „zwycięskie" wybory, by dotychczasowy stan rzeczy utrzymać najdłużej!

Żeby zmienić dotychczasowy stan rzeczy, w którym każdy kupiec polski dostaje bolesnego bicia serca na widok ukazującego się we drzwiach klienta w przekonaniu, że odwiedza go z marsową miną sekwestrator w celu opieczętowania ruchomości, należy iść drogą inną Kupiec narzeka na podatki Opłaca utrzymanie dyrektorów i urzędników Izb Przemysłowo-Handlowych. Mało jeszcze tego. Trzeba mu zorganizować wojewódzki Związek i niech utrzymuje własnym kosztem kilkudziesięciu biurokratów. Niech opłaca swoje stowarzyszenie i Związek. Przeciętnego kupca nie stać dzisiaj materialnie na poparcie akcji bojkotowej przeciw żydom, ale za to, jeśli będzie opłacał nadbudówkę biurokratyczną, to akcję tą będą prowadzić dyrektorzy, którzy również pomyślą o kredytach.

A jak będzie z tymi kredytami? A no dostaną w pierwszym rzędzie te stowarzyszenia, które będą miały większe wpływy we władzach związku. A większe wpływy będą miały te organizacje, które będą finansowo silniejsze. Właśnie projektowany statut to przewiduje. Jeszcze Związku nie ma, a Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, jako najbogatsze kierowane przez pp. Fiedlera i Roszaka, korzysta z największych kredytów.

Jeśli kupiectwo polskie cierpi dzisiaj na brak kredytów, to dlatego, że tych kredytów mimo zapowiedzi czynników rządzących nie daje się w dostatecznej mierze. Tysiąc nadbudówek biurokratycznych również nie pomoże. Trzeba dążyć w sposób racjonalny do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Trzeba organizować polski świat kupiecki do gospodarczej walki z żydostwem a nie walkę hamować za pomocą dyrektorów.

Organizacja polskiego świata kupieckiego musi się odbywać w sposób prosty—jak pisaliśmy w poprzednim numerze — organiczny. Przykładem zdrowego jednoczenia się kupiectwa polskiego jest dobrowolne połączenie się kilka miesięcy temu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich oraz Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców i drobnych Przemysłowców w Łodzi we wspólną organizację, na równych prawach, na zdrowym i niezależnym statucie.

Kto się jeszcze nie nauczył po 12 latach widzieć właściwej drogi, po której ma się iść unaradawianie życia gospodarczego, jest bezmyślnym, albo uczyć się nie potrzebnie, bo robi robotę celową.

Wojewódzki Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń jest niepotrzebny. Z.

ANGLIA i HISZPANIA

Dawno już zauważono, że Anglia przegrywa bitwy, ale wygrywa wojny.

Dla tego, kto obserwował politykę angielską w wojnie domowej w Hiszpanii, twierdzenie to przed kilku dniami stało się najbardziej prawdziwym. Wprawdzie ani jeden żołnierz regularnej armii angielskiej nie poległ w bitwach na polach półwyspu Pirenejskiego, nie mniej jednak w walce tej i jej ostatecznym wyniku polityka angielska i jej interesy były mocno zaangażowane.

Półwysep Pirenejski, ze względu na swoje położenie, może na wypadek wojny odgrywać decydujące znaczenie. Wzdłuż jego brzegów przeciągają najważniejsze linie komunikacyjne, łączące Wielką Brytanię z jej dominiami i jej sprzymierzeńcami w czterech częściach świata — w Europie, Azji, Afryce, Australii. Nie jest i nie może być dla Anglii rzeczą obojętną, kto i jak rządzi w Madrycie i z kim państwa półwyspu Pirenejskiego będą na wypadek wojny sprzymierzone. Anglia doskonale zdaje sobie sprawę, że wystarczy, aby narody tego półwyspu wyzwoliły się z macek międzynarodowych oszustów, występujących pod hasłami „demokracji", „liberalizmu", „wolności ludów", „dyktatury proletariatu", „walki z faszyzmem" i t. d., aby stały się tak, jak niegdyś potężnymi. Przecież właśnie ta Hiszpania i Portugalia były pierwszymi potęgami kolonialnymi w czasach nowożytnych. Nikt inny jak właśnie Anglicy obalili te potęgi. Teraz, gdy Hiszpania, a przed tym już Portugalia, wydobyły się z pod protektoratu międzynarodowej zgrai, wychodowanej w lożach masońskich, półwysep Pirenejski może znowu odgrywać dominującą rolę w polityce nie tylko europejskiej, ale i światowej. A co najważniejsze, półwysep ten będzie mógł wreszcie dawać dobrodziejstwa narodom tam mieszkającym.

W interesie Anglii przeto leżało, aby Naród Hiszpański, jak najdłużej leżał w bezwładzie i aby pośrednio móc wpływać na jego politykę i uzależniać ją od siebie. Gdy Hiszpania narodowa porwała za broń i zaczęła się wyzwalać od swych tajnych zaborców, Wielka Brytania nie chciała uznać rządu gen. Franko. Narodowcom hiszpańskim pomogli Włosi i Niemcy. Dla nikogo przeto nie było dziwnym, gdy przyszły narodowy rząd w Madrycie prowadził wspólną politykę z osią Rzym—Berlin. Takie zaś związanie i takie przymierze groziłoby przedewszystkim w dominium brytyjskim. Nie wolno zapominać o wojnie kolonialnej włosko-angielskiej, która rozpoczęła się w Abisynii i przeciągnęła przez pola Toledo, Bilbao, Madrytu i Barcelony.

Anglicy wiedzą o tym, że przymierze włosko-hiszpańskie będzie skierowane właśnie przeciwko ich najżywotniejszym interesom. Wytrawni politycy nie stracili jednak w walce hiszpańskiej swych nerwów. Przegrane bitwy chcieli zakończyć zwycięską wojną To jest w ich stylu.

Po zdobyciu przez wojska narodowe Katalonii, Anglia, a za jej rozkazem i Francja uznały rząd gen. Franco, uznały narodową Hiszpanię. Rzecz była prosta. Zrujnowana wojną Hiszpania będzie potrzebowała z dniem militarnego zwycięstwa, już nie legionistów włoskich, ale pieniędzy. Włosi ich nie mają, ale mają je Anglicy. Zdawało się więc, że można będzie kupić sobie, jeśli nie przymierze, to choćby neutralność przyszłej Hiszpanii. Kto wie, czy by na tym jeszcze nie można było zarobić. Żydzi to potrafią, gdyby zaś jeszcze Franco zgodził się na niekaranie tych, którzy mordowali dzieci, kobiety, księży, którzy palili kościoły, gdyby poszedł z nimi na pakty, kompromisy, plebiscyty, wiece, głosowania — no to by się nic nie zmieniło. Ofiara z krwi, jaką złożył naród hiszpański w imię odrodzenia i wielkości, zostałyby zmarnowane, znów przyszedłby może pod inną postacią rząd „frontu ludowdgo", Żydzi to umieją robić w demokracji.

Chytre te zabiegi zdaje się nie pomogą. Nie pomógł ani sen. Berard, ani marsz. Petain. Franco jest nieustępliwy. Nie ma zamiaru dzielić się z pokonanymi owocami zwycięstwa. Przygotowuje ostateczną rozprawę z czerwoną zarazą, 300.000 ludzi stoi gotowych do uderzenia na Madryt.

Nieustępliwość rządu narodowego jest zrozumiała.

Anglia, a z nią Żydzi, przegra tym razem nie tylko bitwę, ale i wojnę,

Miles.

Może mi ktoś wytłumaczy

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy pismo Urzędu Skarbowego, którego treść dosłownie przytaczamy. Red.

Urząd Skarbowy
w Łodzi
IV. 48/zwol. op./35

Łódź, d. 16/XI.1935 r.

Do
Pana (nazwisko ma redakcja)
w.........
ul.........

Na podanie z dnia 29 grudnia 1934 r. 13 Urząd Skarbowy zawiadamia, że na podstawie par. 17 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 czerwca 1934 r. (Dz. U. R P. Nr. 55 poz. 494) w myśl art. 1 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 12. IX. 1930 r. (Dz U. R. P. Nr. 64 poz. 508) ustawy z dnia 24. III. 1933 r. (Dz U. R. P. Nr, 22. pez. 173) o ulgach dla nowowznoszonych budowli i zwalniania od podatku od nieruchomości na okres czasu od dnia 21 kwietnia 1933 r. do dnia 21 kwietnia 1948 r. budynek frontowy (ofcynę/mieszkalną/fabryczną) znajdujący się na posesji, położonej w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Mickiewicza (wybudowany/nadbudowany/przybudowany) na podstawie planu budowlanego, zatwierdzonego dnia 24. II. 1933 r. Nr, 12/33 oddany do użytkowania dnia 21. IV. 1933.

Od powyższego postanowienia przysługuje Panu środek prawny w myśl § 2 art. 109 i § 1 art. 146 ordynacji podatkowej.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(podpis)

Z pisma tego zrozumiałem, że uwolniony jestem od podatku od nieruchomości aż do roku 1948, atoli okazuje się, że zbyt dosłownie brałem pismo Urzędu Skarbowego, gdyż Urząd Skarbowy, mimo pisma, o mnie szarym robotniku nie zapomniał i słał mi kolejno wymiary podatków od nieruchomości, a później sekwestratorów, którzy mi pozajmowali szafy, maszynę, zegar za lata podatkowe 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938. Tłumaczenie moje panom sekwestratorom jako też okazywanie wyżej wymienionego pisma Urzędu Skarbowego, nie zawsze przynosiło dobry skutek, tak że koniec końców czuję, żem Urzędowi Skarbowemu nie winien a Urząd Skarbowy przez swe organa uważa mnie za opornego podatnika.

Nie będę opisywał genezy wypadków za te lata, lecz chodzi ostatecznie mi o jedno — kto tu jest winien, ja czy Urząd Skarbowu? Kto mi da w tym względzie uczciwą w polskim języku odpowiedź, temu będę wdzięczny do kresu dni swoich.

Uciśniony.

Perspektywy zwiększenia dostaw bawełnianych z Polski do Argentyny

Argentyna, stosując zasadę w swej polityce handlowej wyrównywania bilansów handlowych z krajami zagranicznymi, wprowadziła, jak wiadomo, ograniczenia w udzielaniu „uprzednich zezwoleń importowych" przy przywozie z tych krajów, które zakupują za mało towarów argentyńskich w zestawieniu do rozmiarów swych dostaw.

Na odcinku importu włókienniczego ograniczenie przywozu występuje w stosunku do Japonii i Włoch na rzecz rozszerzenia zakupów towarów krajowych i angielskich. Z uwagi na przychylne traktowanie importu polskiego, istnieją na odcinku przede wszystkim wyrobów bawełnianych możliwości zwiększenia dostaw z Polski, które zastąpić w pewnej mierze mogą dotychczasowe dostawy japońskie i włoskie. Ponieważ — według oceny sfer gospodarczych argentyńskich w najbliższym czasie nie należy oczekiwać zmian w rozwoju dostaw argentyńskich do wspomnianych dwóch krajów, ich sytuacja importowa nie ulegnie także poprawie. Z tego względu wykorzystanie obecnych warunków zbytu przez polski przemysł włókienniczy winno przybrać szerszy zasięg.

Zbiórka nieużytków na „Caritas"

Na prośby katolickiego związku „Caritas" Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwraca się do ogółu polskiego kupiectwa z apelem, aby składało nieużytki, jak makulaturę, szkło, szmaty, stare meble, odzież, żelastwo itp., na ręce przedstawicieli „Caritasu". Dochód osiągnięty ze sprzedaży tych nieużytków pozwoli na udzielenie pomocy bezrobotnej młodzieży stolicy. Adres „Caritasu" — Warszawa, ul. Nowogródzka 49.

Spółdzielcze frazesy

Niejednokrotnie już omawialiśmy istotę spółdzielczości, opartą na tych zasadach, co Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi. Dzisiaj pragniemy przyjrzeć się jej bliżej.

Na ulicach Łodzi ukazały się wydane przez wymienioną Spółdzielnię ulotki, zachęcające spożywców do zapisywania się na jej członków. Poza informacjami, dotyczącymi majątku, jaki Spółdzielnia przedstawia, w jednej z ulotek zamieszczono rysunek obrazujący położenie spożywcy, gniecionego kolejno od góry ciężarem obcego kapitalisty, kartelu, hurtownika i **sklepikarza dającego na kredyt.** Obok rysunku ulotkę upstrzono kilkoma frazesami, wyjętymi z tysiąca tych, którymi w swej propagandzie posługują się się marksistowskie żywioły.

Spółdzielnie bywają różne. Nie wszystkie rodzaje spółdzielni mają — patrząc ze stanowiska gospodarczego naszego narodu — charakter szkodliwy. Są takie, które w gospodarczej walce z żydami jednoczą finansowe wysiłki słabych jeszcze materialnie Polaków i odgrywają w procesie unarodowienia się życia gospodarczego kraju doniosłą rolę, ale spółdzielnie w rodzaju Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi prowadzą — naszym zdaniem — jak się dalej dowiemy — do zgoła innego celu.

Propagatorzy spółdzielczości (powtarzamy — opartej na zasadach Powszechnej Spółdzielni Spożywców) okazują rzekomo dużą troskę przede wszystkim o robotników, jako najuboższej warstwie społecznej, najbardziej wyzyskiwanej. W tym celu zalecają organizowanie spółdzielni spożywców. by dać biednemu spożywcy możność korzystania z odpowiedniej dywidendy, przypadającej z wniesionego udziału w wysokości 25.— złotych. Jeśli więc chodzi o dodatnią stronę istnienia takiej instytucji, to polega ona tylko na tym. Są jednak strony ujemne. Spożywca udziału swego powiększyć nie może, skoro wogóle przez wadliwie prowadzoną gospodarkę nie straci, tego co włożył a za artykuły musi płacić takie same ceny jak u prywatnego sklepikarza.

Tych stron ujemnych jest jeszcze coniemiara natury ogólnej. Rozpatrzmy je po kolei.

Wiemy jaki naród stoi słabością. To jest taki, który ma silnie rozwiniętą biurokrację, ale nie ma za to silnego rodzimego mieszczaństwa, nie ma silnej materialnie warstwy kupieckiej i wytwórczej. W Polsce, zaniedbanej pod względem gospodarczym i opanowanej ekonomicznie przez obce elementy, przede wszystkim żydowskie, polska warstwa kupiecka dopiero jest w stadium początkowego rozwoju. Rodzi się ona na „znobilitowanym" straganie i za kontuarem małego ubogiego sklepiku. Nie potrzeba tłumaczyć, komu to jest nie na rękę: przede wszystkim żydów, których kosztem handel musi się unarodowić, i tych, którzy — operując spółdzielczymi frazesami, zgodnie z poglądem Marksa, ojca socjalizmu i komunizmu, zaliczając — jak sam rysunek na ulotkach pokazuje — skle-

Oto jak Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi zaliczyła polskiego sklepikarza do gnębicieli spożywcy



pikarza do burżuazyjnych gnębicieli spożywcy. Czyli powiedzmy wyraźnie — rodzenie się polskiej warstwy kupieckiej jest nie na rękę — poza żydami — tych, co to stali się suto płatnymi urzędnikami o poglądach socjalistycznych, kierującymi spółdzielniami.

Nie jest dziełem przypadku, że Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem" opanowany jest — poza nielicznymi wyjątkami, jak naprz. St. Wojciechowski i inni, przywiązanymi do tego rodzaju pracy gospodarczej raczej długoletnią tradycją działalności — przez żywioły nawskroś socjalistyczne. Właśnie ten system gospodarki najbardziej propagują socjaliści. Wystarczy czytać czasopismo wydawane nakładem Związku, aby się przekonać o słuszności tego twierdzenia.

Istnieją w Polsce dwa wyraźne prądy polityczne (czy kto chce czy nie chce, ale życie narodów i państw zasadza się na założeniach politycznych), z których jeden narodowy zmierza w kierunku stworzenia silnej, niezależnej i samodzielnej warstwy kupieckiej, rzemieślniczej i wytwórczej kosztem żydów, co się nazywa unarodowieniem życia gospodarczego, oraz drugi o zasadach markistowskich, który pragnie ustrój gospodarczy urządzić na sposób socjalistyczny właśnie między innymi z braku narazie innych środków za pomocą spółdzielczości.

W wspomnianej ulotce Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi mówi się o rocznym obrocie, sięgającym 8 milionów złotych, oraz o posiadanym majątku: 91 sklepów spożywczo-kolonialnych, 4 sklepy masarskie, 2 sklepy bławatne, 3 piekarnie mechaniczne, ciastkarnia, palarnia kawy, rozlewnia octu, skład opałowy z bocznicą kolejową i t. d. i t. d. Nie mówi się tylko nic o tym, w jaki sposób Spółdzielnia prowadzi walkę gospodarczą z żydami. Nie ma ona potrzeby mówić, bo walki tej wcale nie prowadzi. Skoro bowiem sklepikarzy (a tych jest najwięcej Polaków) rysunek przedstawia wespół z obcymi kapitalistami jako gniotących spożywcę, to stawać w obronie życia gospodarczego nie może. Jest ona instytucją biurokratyczną, kierowaną przez urzędników i obsługiwaną przez liczną rzeszę pracowników, którzy kupcami nie są i nigdy nimi nie będą. Po jakimś czasie wejdą oni w szeregi emerytów albo będą korzystać z zapomóg państwowych, na które się złożą podatki samodzielnych sklepikarzy, podatki znacznie wyższe od tych, które płacą Spółdzielnię.

Spółdzielnia, nie tylko że nie prowadzi żadnej akcji gospodarczej przeciw żydom, ale wręcz akcję tę jak może paraliżuje. Większość wymienionych sklepów istnieje w dzielnicach, gdzie handlu żydowskiego nie ma prawie zupełnie. Również nowozakładane sklepy usadawiają się w okolicach pozbawionych żydów i podcinają już istniejące polskie sklepy prywatne. A nic się nie słyszy o tym, by powstawały filie w innych miastach i miasteczkach, pełnych żydów, gdzie inicjatywa prywatna dotrzeć nie może. Nie na tym koniec. Związek Spółdzielni Spożywców „Społem" ma olbrzymie hurtownie a nawet wytwórnie. Zdawałoby się, że powinien iść na rękę polskim kupcom i dostarczać im towary gwoli pomijania hurtowników żydów. Tego jednak nie robi. Nie ma nic wspólnego z akcją gospodarczą przeciw żydom. Obchodzi go tylko „troska" o biednego spożywcę, męczonego przez sklepikarza, który niejedną robotniczą rodzinę, pozbawioną zarobku w danym sezonie, utrzymuje przy życiu udzielaniem kredytu.

Spółdzielnie spożywców operują tylko frazesami i społecznymi hasłami, ale działalność ich jest taka sama jak wielkiego kapitalisty — powiększać majątek, który jedynie z nazwy jest społeczny, podobnie jak wszystkie zetatyzowane przedsiębiorstwa państwowe, a zatem w myśl programu socjalistycznego „uspołecznione", pozostające w rękach kierowników i dyrektorów.

Żydzi profanują świętości

Istnieje ustawa, zakazująca żydom handlowania dewocjonaliami. Zdawałoby się, że to już wystarcza i przedmioty, symbolizujące uczucia religijne katolików, zabezpiecza przed poganami. Ale gdzie tam! Dopóki korzystają oni z pełni praw, dopóty swobodnie posługują się talmudycznymi krętactwami i przy lada nieuwadze powołanych czynników do przestrzegania obowiązujących ustaw uprawiają ordynarne kanty.

Fakt, o którym poniżej piszemy, jest najoczywistrzym dowodem, jak niedostatecznymi są jeszcze jakieś przepisy prawne przeciw kantom żydowskim, skoro żydów uważa się za obywateli i nie prowadzi polityki narodowej. Do charakteru duszy żydowskiej należy krętactwo i łamanie obowiązujących ustaw. Ci, którzy liczą na lojalność ze strony żydów, grubo się mylą.

Istnieje w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 55, wytwórnia gilz „Imco", należąca do żyda. Skoro istnieje jeszcze prawo, zezwalające żydom handlować, wszystko jest w porządku. Żyd z ul. Cegielnianej korzysta z tego prawa i produkuje gilzy. Ale każdego Polaka oburza bezczelność tego żyda, który oprócz handlowania gilzami handluje również wbrew prawnym zakazom dewocjonaliami.

Oto traktując swych konsumentów chrześcijan jako skończonych tumanów, dodaje do pudełek z gilzami podarunki w postaci medalioników z wizerunkiem Pana Jezusa. Ten bezczelny chwyt ma być zachętą do kupowania żydowskich gilz! Brudne pogańskie łapy obdzielają chrześcijan wizerunkami Chrustusa.

W ogólnej akcji narodowego uświadomienia Polaków przeciw żydom, żyd z ul. Cegielnianej uważa, że gilzom swoim musi dać markę chrześcijańską, kładzie więc do pudełek podarunki drogie sercom katolików. Nie ogranicza się jednakże do tego sposobu zbywania towaru. Ku ogólnemu oburzeniu Polaków korzysta z pośrednictwa Domu Towarowego Braci Andrzejczaków w Rudzie Pabianickiej 88, który gilzy te sprzedaje swoim klientom. Właśnie „podarunek" w postaci medalioniku znajdował się w pudełku z gilzami, kupionym przez jednego z Polaków w sklepie Braci Andrzejczaków.

Zwracamy na to uwagę właściwych władz i oczekujemy surowego ukarania przestępcy.

CECHY RZEMIEŚLNICZE

Jeżeli porównywać będziemy czasy, w których żyjemy, z okresem średniowiecza, to odrazu natkniemy się na pewien znamienny szczegół, odróżniający lata dzisiejsze od dawnych. Mamy na myśli organizację cechową rzemieślników.

Całe życie gospodarcze średniowiecza, wprawdzie ograniczone do małego terenu osady, grodu, czy miasta, pulsowało w ścisłych ramach, nakreślonych przez zrzeszenia kupieckie (gildie) i cechy rzemieślnicze. Działalność organizacyjna wychodziła daleko po za obręb zawodowych zainteresowań. Z niemniejszą uwagą dotyczyła życia moralnego, społecznego, filantropijnego (opieka nad wdowami i sierotami) itd.

Założenia, na gruncie których wyrosły cechy, są obce dzisiejszym pojęciom indywidualnym. Zawsze kierowano się dobrem ogółu. Myślą przewodnią rzemieślnika było solidne i uczciwe wykonywanie swojego zawodu.

Szczególnie dotyczyło to:

1) czuwania nad dobrocią (jakością) towaru.
2) usuwania wzajemnej konkurencji między rzemieślnikami.
3) normalizacji warunków wykonywania zawodu.

Jakość produktu stanowiła największą troskę cechu. Nie było wówczas miejsca na partactwo, ujmujące powagi i znaczenia rzemieślnikowi. Gatunek towaru był w wielu wypadkach najdokładniej określony, i to w szczegółach, odnoszących się specjalnie do jakości towaru. Nprz. materiał miał ściśle wyznaczoną szerokość określone surowce, sposób barwienia itp. Rzeczą wykluczoną było produkowanie imitacji i sprzedaż jej jako towaru oryginalnego, co się obecnie spotyka na każdym kroku. Fabrykacja pozostawała pod surową kontrolą cechu, niedozwolona była praca nocna. Z tego wynika także znajomość psychiki konsumenta. którego naciąć — to tylko na jeden raz sztuka.

Dalszym etapem kontroli był nadzór nad targami, nadzór nad osobami, biorącymi w nich udział, i dokładne uregulowanie przepisów targowych.

Według regulaminu cechowego nikt z członków nie mógł wybijać się ponad drugiego. Cech zawsze był organizacją antykapitalistyczną. Stosunki między majstrem a czeladnikiem i terminatorem układały się jak najlepiej. Przez to że każdy z uczniów miał szanse zostania mistrzem — nie istniały przeciwieństwa stron. Nauka fachu została uregulowana przepisami cechowymi. Najwyższy stopień godności zawodowej t. zn. majstra, osiągało się dopiero po przejściu wyszkolenia, t. j. terminatora (ucznia) i czeladnika. Czas trwania nauki bywał różny. Na zakończenie „terminowania“ przyszły mistrz musiał wykonać t. zw. majstersztyk.

Zwyczaje cechowe dochowały się do dzisiejszych czasów, aczkolwiek znaczenie cechów całkiem podupadło, a przede wszystkim odebrano im „prawo wyzwalania“.

W związku z rozwojem produkcji maszynowej rzemiosło, a z nim i cechy straciły swoje znaczenie, podupadając zarówno finansowo, jak i materialnie. Wielu czynności cechowych przejęły inne zbiurokratyzowane instytucje, które jednak nie potrafią zastąpić dawnych stowarzyszeń rzemieślniczych.

Lata ostatnie przyniosły wzmożenie się zainteresowania wokół dawnej organizacji cechowej. Do serca i do rozumu przemawia przede wszystkim zdrowa atmosfera moralna, na jakiej oparte było prowadzenie warsztatu rzemieślniczego.

W. B.

Zwiększenie krajowej zbiórki makulatury jest koniecznością

W ciągu 11 miesięcy r b. przywieźliśmy do kraju makulatury i skrawków papierowych 18556 ton za 1562 tys. zł. Przywóz makulatury w związku z rozwojem produkcji papierniczej wykazuje naogół wzrost: w 1928 r. przywieziono 17 809 t. wartości 2837 tys. zł.; w 1935 r. 19.935 za 1730 tys. zł. oraz w 1937 r. 25.733 t. za 2390 tys. zł.

Makulatura używana jest do wyrobu gorszych gatunków papieru pakowego, którego ze względu na ogólny stan zamożności Polska zużywa stosunkowo dużo. Ogólne zużycie starego papieru w Polsce wynosi w ostatnich latach około 25 proc produkcji, a udział w tym makulatury krajowej wykazuje bardzo znamienną ewolucję. Np. gdy w 1934 r. przy ogólnym zużyciu makulatury 31273 t. import stanowił 20330 t., a zbiórka krajowa makulatury tylko 10943 t. a więc jedną trzecią, to w 1935 r. zbiórka krajowa zwiększyła się do 17412 t. a przywóz nieco spadł do 19936 t. przez co nastąpiło wyrównanie obu tych pozycji. Wzrost zużycia makulatury tego stosunku nie zmienił i w r. 1937 na ogólną ilość zużytej przez przemysł popierniczy makulary przypadało już 47,4 proc.

Z powyższego zestawienia wynika, że w ostatnich latach udało się zwiększyć zbiórkę makulatury krajowej. Zbiórka ta wynosi jednak zaledwie 11 proc. konsumcji papierów. Jak wielkie istnieją możliwości rozwoju tej zbiórki wskazuje porównanie Niemiec, gdzie zbiórka makulatury w kraju stanowi 23% spożycia papieru. Przy porównaniu należy jednak pamiętać, że konsumcja papieru w Polsce jest stosunkowo mała i rozdrobniona, a co za tym zbiórka jego bardzo utrudniona. Zwiększenia zbiórki starego papieru w kraju można osiągnąć przede wszystkim przez powiększenie liczby drobnych zbieraczy, którzyby wykorzystywali różne niewielkie źródła, jak gospodarstwa domowe, sklepy, biura i t. p.. Zbiórka ta wymagała propagandy, zwalczającej marnotrawstwo makulatury oraz uświadamiającej o wartości najmniejszych nawet odpadków dla gospodarstwa narodowego. Propaganda musi również objąć walkę z używaniem starego papieru jako papieru pakowego. Należy zaznaczyć, iż brak odpowiednio postawionych przedsiębiorstw sortowniczych jest główną pzzyczyną niedostatecznego zbioru odpadków papierowych. Istniejące w kraju firmy, trudniące się handlem makulaturą ograniczają bowiem swoją pracę przeważnie tylko do skupu starego papieru, a tylko niewiele z nich towar prasuje w bele, sortuje zaś i oczyszcza zaledwie jedno przedsiębiorstwo.

Twórzmy własne patenty

Poważnym utrudnieniem w rozbudowie polskiej produkcji jest brak odpowiednich krajowych patentów, które umożliwiłyby uniezależnie naszej wytwórczości od licencji zagranicznych. Jakkolwiek dorobek wynalazczości polskiej w różnych dziedzinach życia jest stosunkowo bogaty i wskazuje na pomysłowość polskich techników i konstruktorów, oto jednak z uwagi na brak odpowiednich kapitałów lub innych przeszkód, wiele spośród bardzo cennych nieraz pomysłów nie mogło być realizowanych. W tych więc warunkach należy z całym uznaniem podać do wiadomości kilka informacji dotyczących działalności Stowarzyszenia Popierania Wynalazczości — w Katowicach.

Stowarzyszenie Popierania Wynalazczości przystąpiło ostatnio do rejestracji wynalazców oraz osób interesujących się wynalazczością z całego terenu Rzeczypospolitej Polskiej. Celem rejestracji jest orientowanie się osób aktywnych w dziedzinie wynalazczości, zorganizowanie wspólnego frontu wynalazków oraz orientowane winny się zwrócić bezpośrednio do Stowarzyszenia, Katowice, gmach Województwa, pokój nr 450, przy czym z wpisaniem się na członka Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Popierania Wynalazczości prowadzi akcję polegającą na premiowaniu najbardziej wartościowych wynalazków. Ostatnio na wniosek Stowarzyszenia Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało szereg nagród za najlepsze wynalazki, mające zastosowanie w życiu praktycznym. Akcja ta jest prowadzona przez Stowarzyszenie na wystawach i targach.

Z zakresu akcji zmierzającej do popierania polskiej wynalazczości wypada jeszcze powiedzieć, że organ Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego począwszy od dnia 1 kwietnia zawierać będzie stały specjalny dział poświęcony wynalazczości, stając się jednocześnie oficjalnym pismem Stowarzyszenia Popierania Wynalazczości w Katowicach.

FRASZKI

Przyjacielski całus

(Dialog z powitania prez. „Kwapińskiego“ na dworcu)

ZYGELBOJM.

— Towarzysze!
Dzień ten się zapisze
czerwonymi zgłoski
w naszego miasta historii!
Z robotniczej troski,
w zwycięstwa glorii
wyrósł nowy rząd Łodzi,
który niech nam przewodzi
na hohybel endegoim!

„KWAPIŃSKI“
(rozczulony):
— Daj buzi, Zygelbojm!

bacz.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

W sprawie Komisji Odwoławczej na m. Łódź przy Izbie Skarbowej

W dniu 9 marcza r. b. Izba Rzemieślnicza otrzymała oficjalne zawiadomienie o utworzenie Komisji Odwoławczej do miasta Łodzi na okres do dnia 31 grudnia 1940 r.

Reorganizacja Komisji nastąpiła w związku z ustawą o przyłączeniu do woj. łódzkiego z dniem 5 kwietnia 1939 r. 6-ciu nowych powiatów.

Wypada nadmienić, że w skład nowej Komisji wchodzi 7-miu rzemieślników, dotychczas zaś było tylko 6-ciu.

Projekt norm uposażeń w naturze

Ministerstwo Skarbu przesłało Izbie Rzemieślniczej do zaopiniowania projekt norm uposażeń w naturze na rok podatkowy 1939.

W związku z tym oraz z uwagi na wyznaczony przez Ministerstwo termin udzielenia odpowiedzi w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komisji Obciążeń przy Izbie.

W sprawie opłat na Fundusz Pracy od wynagrodzeń terminatorów

W zwiazku z opublikowanym w swoim czasie wyjaśnieniem, że od dnia 10. XI. 1938 r. terminatorzy podlegają opłatom na Fundusz Pracy od otrzymanych wynagrodzeń, nadmienia się dodatkowo, że uczniowie nie podlegają jednak obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, ani też nie są brani pod uwagę, o ile chodzi o obowiązek zabezpieczenia robotników zależnie od ich ilości.

Powyższe dotyczy tylko tych uczniów, którzy są legalnie kształceni.

W sprawie wyrobu beretów

Związek Izb Rzemieślniczych wyraził na żądanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w piśmie z dnia 7 lutego b. r. L. PR. 1/4/38 opinię, że wyrób beretów powinien być uznany za przemysł wolny.

Na wyrób beretów składają się trzy działy pracy:

1) wyrób kaplinek na specjalnych maszynach dziewiarskich. Umiejętność wyrobu kaplinek sprowadza się tu do umiejętności obsługiwania maszyny i zastosowania do wyrobu należytego gatunku przędzy wełnianej;

2) farbowanie i folowanie kaplinek — czynności te wprawdzie wykazują wszelkie cechy rzemiosła, jednakże nie wykonywują ich producenci beretów, lecz specjaliści farbiarze materiałów wełnianych;

3) formowanie beretów na formach metalowych po otrzymaniu ich od farbiarza oraz strzyżenie długich włosów na specjalnych maszynkach i prasowanie beretów. Czynności te są przyswajane w ciągu paru tygodni, i nie mogą być uznane za rzemieślnicze. Jak wynika z powyższego, jako czynności rzemieślnicze przy wyrobie beretów mogą być uważane tylko farbowanie i folowanie, skoro jednak prace te nie są wykonywane przez producentów beretów, lecz przez specjalistów farbiarzy. Związek Izb Rzemieślniczych uznaje za słuszne uznanie wyrobu beretów za przemysł wolny.

Opinia powyższa była oparta na wynikach ekspertyzy technicznej, przeprowadzonej przez Instytut Naukowy Rzemieślniczy Im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Scalony podatek obrotowy

od sprzedaży cementu i cukru

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 26 stycznia r. b. D. U. R. P. Nr. 9 poz. 50 scalony został podatek obrotowy od sprzedaży cementu i cukru. Według tego rozporządzenia do opłacania scalonego podatku obrotowego obowiązane są osoby, które wytwarzają cement lub cukier we własnych zakładach przemysłowych, albo powierzają surowce do przerobu na cement lub cukier obcym zakładom przemysłowym.

Scalony podatek wynosi, jeśli chodzi o cement, 4 proc. podstawy obliczenia tego podatku, zaś przy obrocie cukrem 5,25 proc. podstawy od obrotu. Podstawą obliczenia scalonego podatku obrotowego stanowi obrót, osiągnięty przez cementownie lub cukrownie ze sprzedaży cementu i cukru.

Podatek obrotowy scalony obejmuje wszystkie fazy obrotów cementu lub cukrowni aż do konsumenta oraz obroty osiągnięte z prowizji i in. wynagrodzeń za czynności komisantów, ajentów lub pośredników przy sprzedaży cementu i cukru w stanie nie przerobionym, przy czym za konsumenta w tym wypadku uważa się nabywcę, który nabyły cement lub cukier przerabia albo zużywa.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje od 1 stycznia r. b.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Woda... sejmowa

Starszy Strażnik zawziął się na Sejm. W ubiegłym tygodniu poprawił maksymę pana marszałka, dziś znów strzela ze swego pióra do wszystkich posłów. No, bo jakże inaczej?

Ubój rytualny. Wałkuje się tę kwestię od iks czasu. Gada się i gada, pryskają długie, wodniste mowy. A rezultat? Odroczono całkowite skasowanie uboju rytualnego do roku 1942. Czyli mówiąc inaczej z wałkowania wyszła... maca dla żydów. Będą ją smacznie chrupać przy dzisiejszym systemie wałkowania jeszcze kilka lat. Chyba że się zmienimy: zamiast wałkować językiem, będziemy wałkować wałkiem. Wyjdzie z tego nie maca lecz chleb dla Polaków.

Pan Okrasa i pan Kociuba

Nie ma to jak wygodnie się oszczędzać: być ozonowym „narodowcem". Po co się zaliczać do prawdziwych narodowców i spotykać z szykanami, lepiej być przeciwnikiem żydów i współpracować z... żydami

Ja jednak, Starszy Strażnik, cenię swoją służbę i szykan się nie boję. Znam swój cel i muszę celować w takich dwóch „narodowców", co to wszyscy należą do brzezińskiego Ozonu, a jeden jest dyrektorem Banku Spółdzielczego w Brzezinach, a drugi jego spólnikiem w prowadzeniu hurtowni gotowych ubrań pod firmą St. Okrasa i St. Kociuba w tym samym mieście.

Setki moich rodaków są bez pracy, a pp. Okrasa i Kociubn wydają do szycia ubrania żydom i grubo opłacają krojczego Krakowiaka.

A pójdziesz do budy!

Jeśli żyd pisze się Leon, to napewno przy obrzezaniu dostał imię Lajbuś. Mieczysław? O, to Motel. Adam? Ha, to musi być Aron albo Abram.

A Burek? To już zagadka! Rozwiążmy ją.

Na ul. Nowomiejskiej w Łodzi ukazał się przed sklepem z manufakturą szyld-zagadka, szyld, który narobił huczku. Na szyldzie było wypisane pełne imię i nazwisko: Burek Neumann. Wyraźnie — Burek Neumann. Ni pies, ni wydra.

Szyld z „Burkiem" pobudzał przechodniów do śmiechu. W rezultacie Burek został zamalowany i na drugi dzień ukazał się... Boruch. Zagadka jest rozwiązana. Z Burka powstał Boruch, właściwe żydowskie imię.

Tak to żydzi, przywłaszczając sobie imiona chrześcijańskie, mylą się czasami i sięgają po imiona psie.

Gentleman czy gałgan

Gentleman to uosobienie honoru, ambicji, uczciwości, wogóle kultury obyczajowej i towarzyskiej. Są też gentlemani w cudzysłowio: do do tych ostatnich należy „Gentleman", przemysł gumowy w Łodzi, należący do żydów.

Zbliżają się urlopy dla robotników. Żeby mniejszą kwotę rozchodować na wczasy robotnicze „Gentleman" uruchamia fabrykę na 2 dni w tygodniu. To stanowczo nie po dżentelmeńsku. To przecież kant. Może też słusznie firma ta pisze się w cudzysłowie: „Gentleman".

A możeby tak żydom z ul. Limanowskiego zmienić brzmienie firmy: Przemysł Gumowy Gałgan. Bez cudzysłowu.

Starszy Strażnik.

Utrata koncesji tytoniowej

za handel nielegalnymi kamieniami i zapalniczkami

Wobec dużej ilości będących szczególnie w handlu żydowskim zapalniczek i kamieni nielegalnych postanowiono tej pladze położyć kres. Władze skarbowe rozesłały już okólnik, w którym uprzedza się handlujących wyrobami tytoniowymi, że w razie stwierdzania faktu handlu kamieniami lub zapalniczkami nielegalnego pochodzenia w sklepie, kiosku i t. p. — grozi zainteresowanym utrata koncesji tytoniowej.

O usprawnienie dozoru
nad obrotem artykułami żywności

Od szeregu lat kupiectwo i przemysł branży żywnościowej uskarża się na uciążliwości i utrudnienia odczuwane w wewnętrznym obrocie artykułami żywności z powodu wadliwej reglamentacji sanitarnego dozoru nad tym obrotem.

W celu bliższego ustalenia przyczyn tego stanu rzeczy, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przeprowadził odpowiednie badania. W szczególności Izba Warszawska zebrała obszerne materiały w tej sprawie. Wykazują one m. in., iż wobec szeregu luk i braków w polskim ustawodawstwie sanitarno-żywnościowym, praktyka poszczególnych zakładów badawczych w zakresie metod badania i ocen żywności, oparta jest na różnych i często odmiennych źródłach prawnych i naukowych, ujawniając nieraz znaczne rozbieżności. Ponadto zaś obecne ustawodawstwo pozostawia nader szeroki zakres spraw do rostrzygnięcia władzom dozoru na podstawie swobodnego uznania.

Z okazji badań, przeprowadzonych w tych sprawach przez Izbę Warszawską, zainteresowane sfery gospodarcze zgłosiły szereg postulatów. M. in. podniesiono konieczność usunięcia dwutorowości dozoru. Dotychczas bowiem bezpośredni dozór nad wyrobem i obrotem artykułami żywności wykonują organy szeregu władz, m. in. starostwa, zarządu miejskiego i państwowych zakładów badań żywności. Badania zaś artykułów żywności prowadzą równolegle (przynajmniej jeżeli chodzi o Warszawę) Państwowe Zakłady Badania Żywności i Miejski Zakład Badania Żywności. Wniosek zmierza do redukcji władz uprawnionych do bezpośredniego dozoru i koordynacji ich działania oraz unormowania stosunku wzajemnego Państwowego Zakładu Badania Żywności i pracowni komunalnych.

Ponadto zainteresowane sfery gospodarcze domagają się przyspieszenia wykonaniu analiz przez Państwowe Zakłady Badania Żywności, obniżenia opłat za badania oraz przyjęcia zasady zawiadamiania przedsiębiorcy o wyniku analizy bez względu na to czy jest dodatni lub ujemny, jak również zachowania poufności w sprawach dozoru do czasu prawomocnego orzeczenia unormowania sprawy kwalifikacji fachowych i moralnych kontrolerów żywnościowych, gdyż dotychczasowy poziom ich nie wydaje się wystarczający.

Uznając te postulaty sfer gospodarczych za słuszne, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie przedłożyła je Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Jednocześnie Izba stwierdziła konieczność ujednolicenia, uproszczenia, uzupełnienia i ewent. skodyfikowania obecnych przepisów o dozorze nad żywnością i zaproponowała powierzenie tych prac specjalnej komisji międzyministerialnej na wzór powołanej w ub. roku Komisji Prawa Patentowego, w której byłyby reprezentowane również wszystkie trzy działy samorządu gospodarczego.

ULGI PODATKOWE
obejmą około pół miliona płatników

Znaczne ułatwienia podatkowe dla drobnych płatników, nie prowadzących ksiąg, wprowadzone będą w tych dniach.

Ułatwienia te dotyczą podatków: obrotowego i dochodowego. Wprowadzone zostają ryczałty na lata 1939 i 1940.

Rozporządzenie, ustalające nowy, ułatwiony pobór tych podatków, zostało już podpisane przez p. Ministra Skarbu i ogłoszone będzie w najbliższym Dzienniku Ustaw.

Z ryczałtu będą korzystali płatnicy **w podatku obrotowym**, którzy w roku 1938 mieli obrót nie przekraczający 50 tys. zł. oraz nie prowadzili ksiąg handlowych.

Natomiast wyłączone z ryczałtu będą pewne rodzaje obrotów jak np. przedsiębiorstw budowlanych, sprzedaży mięsa i wędlin.

W podatku dochodowym korzystają z ryczałtu następujący płatnicy których dochód nie przekroczył w 1938 r.—7.200 zł.

a) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, opłacające podatek obrotowy w formie ryczałtu;

b) właściciele budynków o ilości izb nie większej niż 20, oraz

c) właściciele gospodarstw rolnych nie prowadzących ksiąg gospodarczych, o ile łączny obszar gospodarstwa nie przekracza 50 ha, a na terenie województw wschodnich 100 ha.

Przywileje dla płatników

Urzą Skarbowy zawiadomi każdego płatnika o zaliczaniu jego przedsiębiorstwa do ryczałtu i poda kwotę podatku na każdy rok.

Płatnik może w ciągu 14 dni złożyć pisemny wniosek o wyłączenie ryczałtu w innej wysokości.

W razie zrzeszenia się płatnika z ryczałtu Urząd Skarbowy wymierzy podatek na dotychczasowych zasadach.

Również jeżeli nie dojdzie do zgody między płatnikiem i urzędem w sprawie zmiany ryczałtu wymiar podatku odbywa się na zasadach ogólnych.

Płatnicy, którym dokonano wymiaru podatku w formie ryczałtu nie są obowiązani do składania zeznań o do chodzie i do uiszczenia przedpłat na podatek dochodowy.

Terminy płatności ryczałtów

Podatek obrotowy płatny będzie co rocznie w 4 równych ratach do 15 lipca, września, lipca, września, listopada i lutego.

Zryczałtowany podatek dochodowy płatny będzie w 3 równych ratach do 15 września, listopada i lutego.

Nowe zarządzenie, przynoszące w praktyce szereg ulg i ułatwień podatkowych obejmie około 500.000 płatników, usprawniając i ułatwiając jednocześnie prace urzędów skarbowych

WŁADYSŁAW LUBNAAR 8)

WYCHODŹCY

Po jednej stonie drogi skupiły się zagrody. Stały blisko siebie budynki mieszkalne i gospodarskie: starsze, kryte jeszczą słomą, nowsze blachą lub dachówką. Stuletnie chaty kurczyły się ze starości. Ciężar strzechy, zzieleniałej mchem od północnej strony, przygniatał przyciesie w ziemię. Małe, często skrzywione w ramach okienka patrzyły na drugą stronę wiejskiej ulicy, gdzie na pierwszym planie stał zaniedbany sad niesforną gromadą drzew; dalej teren obniżał się łąkami ku wąskiej w tym miejscu strudze Bzury.

Teraz wszystko, przysypane śnieżną bielą, po smutnych dniach jesiennych szarug, przyozdobiło się szatą wesela.

Ostatni dzień przed Godami.

Wigilia Bożego Narodzenia.

Szarzało dopiero.

Zegrzanki zbudziły się wcześniej. Gospodarze krzątali się już dawno koło inwentarza. Czasami jeszcze zaszczekał pies w którymś podwórzu, kładąc sią do zasłużonego wypoczynku po nocnych czatach w służbie swego pana.

Gdy Hanka ukazała się na podwórzu, było już dobrze widno. Resztki rannej oćmy rozchodziły się w powietrzu. Wiatr zmienił kierunek, zanosiło się na ocieplenie. Mróz w nocy sfolgował.

Szedł piękny dzień zimowy. Wschodnia połać nieba raziła jaskrawym karminem. Słońce nie wzeszło jeszcze, skryte za ciemną linią horyzontu.

Hanka patrzyła urzeczona na cud zimowego poranka. Przypomniał jej się taki wierszyk, nauczony w młodszych latach:

Oblało się niebo ponsem,
Że tak późno dzisiaj wstało
Zatańczyło chmurek pląsem,
Zaśpiewało bożą chwałą.

Zaspało słońce. Wstydziło się swego ospalstwa krwawym rumieńcem. Pragnęło nadrobićchwile utracone szybkim biegiem. Nim słoneczny krąg wypłynął z za zielonej plamy łagiewnickich lasów, widnokrąg przyodział się lazurową powłoką, lekko przymgloną welonem mlecznych oparów.

— Hanka! — krzyknął na zamyśloną córkę Molak

Ocknęła się z zadumy.

— Tak pięknie słońce wstaje, tatusiu.

— Bóg się w piękny czas narodził, córko.

— Mróz sfolgował.

— „Boże Narodzenie o wodzie.

Stary Molak wypuścił kury z kurnika. Hanka skrzyknęła je do siebie:

— Cipki! Cipki! Ciipki!

— Cip! Cip! Cip!

Zaroiło się wokół niej kolorowymi ptakami! Chyżo uderzały dzioby w zmarzniętą ziemię. Znikało ziarno w okamgnieniu w nienasyconych gardziołkach.

Hanka lubiła bardzo swą gromadkę, która jej także odwzajemniała się przywiązaniem, asystując krok w krok, gdy tylko ukazała się na podwórzu.

— No, dość, kurki. Reszta na obiad.

Zawiązała torbę i wróciła do izby.

Pogoda rzeczywiście dopisywała, jak to zanosiło się od rana.

Koło południa przyjechał najmłodszy syn Molaków, Józef. Hanka dojrzała go pierwsza, gdy wchodził we wrota zagrody.

— Józek przyjechał!

Narobiła przy tym tyle krzyku w całym domu, że aż ją matka strofować musiała, przypominając o powadze chwili.

Wszyscy byli radzi z przybycia Józka i perspektywy spędzenia razem w rodzinnym komplecie kilka dni.

Z początkiem roku Józek powołany został do marynarki wojennej Od tego czasu jedynie listami dawał znać o sobie, o swoich postępach wojskowych, chwalił przełożonych i kolegów. Opisywał rzeczy, na które patrzył szeroko rozwartymi oczyma, którym nie mógł się nadziwić.

— Bałtyk!

— Nasze morze!

— Gdynia!

Brakowało mu słów na opisanie w liście cudów, które oglądał naocznie. Duma mu piersi rozpierała z faktu, że to wszystko polskie, zbudowane wysiłkiem myśli i rąk polskich w tak krótkim czasie.

Wprost człowiekowi wierzyć się nie chce — pisał — że w miejscu, gdzie teraz stoją masywne budowle, wielopiętrowych domów, fabryk, magazynów — kilkanaście lat temu rozpościerały się piaszczyste wydmy.

Z zapartym oddechem wczytywali się wszyscy w te piękne opisy, które młody marynarz roztaczał przed nimi w swoich listach.

(c. d. n.)

Tajemnica łódzkiej rozgłośni radiowej

Kto podjął z Banku 17.200 zł.

Polskie Radio to instytucja, która bezprzecznie wpłotła się już nietylko w nasze życie kulturalne ale i zarazem w życie gospodarcze. Jedynie w Łodzi, w tym ośrodku gospodarczym, rozgłośnia Łódzka nie mogła dotąd rozbudzić w naszym społeczeństwie dodatniego rezonansu.

Przede wszystkim należy powiedzieć o niejakim Benedykcie Stefańskim vel Engliszer, ochrzczonym żydzie, który wodził rej w Polskim Radiu. Sprawował on funkcje referenta prasowego, a właściwie był to spec do „wszystkiego". On to bowiem kierował wszystkim i on to „wykierował", że dawny dyrektor Polskiego Radia w Łodzi p. Bohdan Pawłowicz musiał wędrować do Torunia.

Engliszer-Stefański jako spec od prasy, zamiast robić „dobrą prasę", przyczynił się do tego, że też sama prasa pisała o Pawłowiczu w ten sposób: „Hulaj Bohdanku póki Oleś jest w Łodzi" Była to aluzja do niewczesnych poczynań Engliszera i Pawłowicza, który był szwagrem owczesnego wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke-Nowaka.

Dziś znów opinia Łodzi została zelektryzowana w sposób ujemny dla rozgłośni Łódzkiej. Oto Polskie Radio w Łodzi miało zdeponowane w jednym z banków 18.000 zł. W jakiś niewyjaśniony sposób z konta bankowego podjęta została przez tajemniczego osobnika suma zł 17.200 Jak się to stało i kto był sprawcą defraudacji nie wiadomo.

Jeśli do tego dodamy, że na terenie rozgłośni tutejszej miało miejsce nie tak dawno samobójstwo referenta aktualności, mianowicie postrzelenie się Władysława Turzańskiego, którego tło nie zostało również ujawnione i niewykryte, będziemy mieli pełny obraz niezbyt sympatycznych objawów, które się dzieją w Polskim Radio w Łodzi i o których to szersza opinia publiczna nic nie wie, gdyż ktoś z zainteresowanych wszystko to zręcznie tuszuje. Obecnie zaś mamy do zanotowania nowy fakt. Kierownik rozgłośni łódzkiej dr. Ronard-Bujański został zawieszony w swych czynnościach; Engliszer-Stefański zaś z miejsca został wydalony. Jaki jest powód tej czystki i czy ma związek z powyższymi wypadkami w radio łódzkim, trudno dociec. W każdym razie fakty powyższe są bardzo wymowne i frapujące.

Wydalenie Engliszera z Polskiego Radia przyjmą sfery gospodarcze chrześcijańskie niewątpliwie z zadowoleniem. Dał się on już poznać wszystkim nie tylko jako „Wujek Radiowy", przemawiający do kupców i rzemieślników w tzw. reportażach gospodarczych. Pobłażliwość dla żydów ze strony naczelnej dyrekcji Polskiego Radia z jednej strony — a z drugiej tupet żyda, dawały mu nieograniczone możliwości produkowania się przed mikrofonem i radiosłuchaczami Polakami, czego nikt nie mógł przeboleć. Dziś na szczęście to się skończyło.

Ale sprawa tajemniczego samobójstwa, zniknięcia czeku z safesu oraz rugów i zmian w rozgłośni łódzkiej nie przestaje absorbować naszych Czytelników. Sprawę tą winni wyświetlić odpowiednie władze, a zarazem Polskie Radio winno się zająć poinformowaniem szerszej opini o wypadkach jakie miały miejsce w Łodzi.

Niewątpliwie wyjdzie to na korzyść dla instytucji, niż dotychczasowy system milczenia, który daje podstawę do szkodliwych plotek.

A więc czekamy!

Ważne dla pp. kupców składników

Jeden z kupców branży spożywczej miał w swej sypialni cukier, kawę i gilzy. Władze skarbowe uznały tę część mieszkania za oddzielny skład poza zakładem handlowym i zażądały płacenia podatku przemysłowego.

Naskutek sporu sprawa ta znalazła się w sądzie, który wyrokiem swym sypialnię tego kupca uznał za oddzielny skład i wydał wyrok skazujący. Oczywiście wyrok nie był zasadny i nie mógł się uprawomocnić; to też sprawa oparła się o wyższą instancję.

Wyrokiem Izby Karnej Sądu Najwyższego z d. 26 września r. ub. (3 K 136/38) wygrał sprawę wspomniany kupiec. Zbyteczne nadmieniać, że wyrok ten ma precedentalne znaczenie w przyszłości dla innych kupców. A oto motywy wyroku:

„Przechowywanie pewnej ilości towarów w mieszkaniu nie może być pojmowane jako utrzymywanie oddzielnego składu w rozumieniu art. 22 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym".

Pojęcie osobnego składu określa wyżej wspomniany artykuł. Według jego interpretacji jest to pomieszczenie specjalne służące wyłącznie do przechowywania, przesuszania, sortowania i t. d. towarów. Przechowywanie zatem pewnej ilości towarów w mieszkaniu nie może być pojęte jako utrzymywanie oddzielnego składu w znaczeniu ustawy o podatku przemysłowym.

Afera ryżowa w Łodzi

Wszyscy pamiętają słynną aferą żydów Mazurów z gdyńskiej łuszczarni ryżu. Afera ta powstała na tle ryżu, z którym po dzień dzisiejszy nie jest jeszcze w porządku.

Na obszarze całego kraju hurtownie lub sklepy spożywczo-kolonialne zaopatrują się w ryż pochodzący z łuszczarni gdyńskiej. Do kraju sprowadza się też ryż łuszczony bezpośrednio z zagranicy, znacznie droższy, w lepszym gatunku. Kontyngent na ten ryż jest jednak mały i z odpowiednich przydziałów korzystają częstokroć takie przedsiębiorstwa, którym możnaby z powodzeniem odmówić z różnych względów.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić tylko uwagę na oszukańcze metody, jakiemi się posługują żydzi w handlu ryżem gdyńskim.

Gdyńska łuszczarnia ryżu, pozostająca całkowicie w rękach żydów, ma charakter zupełnie monopolistyczny, Pragnąc niepodzielnie panować na rynku i dyktować ceny, grubo opłacała — jeśli chodzi o Łódź — kilku właścicieli łuszczarń, zupełnie je w ten sposób unieruchomiając. Na terenie Łodzi pozostała tylko jedna żydowska centrala hurtowa tego artykułu p. n. „Żywność", uzależniając od siebie całe kupiectwo spożywczo-kolonialne.

Ale w jaki sposób żydzi to swoje monopolistyczne stanowisko wyzyskują i na czym polega kolidujący z kodeksem karnym kant, za który—jakkolwiek uprawiany jest na oczach władz—kombinatorów żydowskich nikt dotąd nie wsadził do więzienia.

Ryż, sprzedawany w Łodzi, dzieli się na następujące gatunki: „Burma", „Mulman", „Arakon", i „Patna". Jakość „Patny" jest różna. Sprzedaje się ją w czterech gatunkach, oznaczonych gwiazdkami od jednej do pięciu. Ryż „Patna", oznaczony pięcioma gwiazdkami, jest w najwyższym gatunku a zatem znacznie droższy. Żydzi, urodzeni oszuści, pragną dobrze zarabiać w sposób karygodny. Oto kupcy ryżem sprzedają w Łodzi „Patnę" w najgorszych gatunkach i biorą ceny najwyższe, dlatego, że gatunki te oznaczają pięcioma gwiazdkami.

Kupiectwo chrześcijańskie w Łodzi jest poprostu wobec tych oszukańczych machinacji żydowskich bezsilne. Cała ta oszukańcza robota tak jest sprytnie prowadzona, że nie udało się dotychczas ustalić — kto jest winien, żydy w Gdyni, czy żydy w Łodzi. Wobec licznych skarg badała te rzeczy nawet Izba Przemysło-Handlowa, ale jak dotąd bez skutku.

Tą sprawą powinny się zająć odpowiednie czynniki, by nie dopuścić do wyzyskiwania chrześcijańskiego kupca i konsumenta a żydów wsadzić do więzienia.

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

Nr. rozrachunku 55

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:

nazwisko)

imię)

Poczta:

miejscowość

ulica

numer domu   numer mieszkania

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku 55

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr ____ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

UL. PIOTRKOWSKA 86

POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawcy	Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Jest do sprzedania w kolonii Skarbowej róg ul. Głogowej i Wrzosowej plac 735 m.² (35X21) ogrodzony siatką, graniczący z willą p. Hobowskieno. Cena 5 tys zł. 127

Jest do sprzedania w Sokolnikach pod Ozorkowem plac 5665 m.² zalesiony (las 80 letni). Przystanek Aleksandria róg ul. Wodnej i Al. I-go maja. Cena 5 tys. zł. 128

Jest do sprzedania plac leśny (50 letni) 4818 m.² róg Harcerskiej, Płockiej i 11 listopada Cena 3 tys. zł. 129

Jest do sprzedania dom piętrowy narożny 8 mieszkań, z zabudowaniami, gospodarczymi i ogrodem, można nabyć również połowę. Wiadomości w administracji. 14

Dom murowany, do sprzedania 40 mieszkań znajduje się koło rynku, w mieście powiatowym cena 50.000 zł. Wiadomości w administracji. 15

Do miasta powiatowego, 18.000 mieszkańców, potrzebny lekarz dentysta i technik dentystyczny i zegarmistrz. Wiadomość w administracji. 16

Jest do sprzedania w mieście powiatowym woj. poznańskie, sklep ze szkłem i porcelaną. Sprzedaję z powodu wyjazdu. Egzystencja zapewniona. Widomość w administracji. 18

Jest do wynajęcia lokal. nadający się na skład żelaza. 1

Jest do wynajęcia sklep 5 mtr. X 4 mtr. wysokości. 2

Jest do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 3

Jest do wynajęcia sklep bez mieszkania. 4

Fachowiec ślusarz pragnie założyć sklep z naczyniami blaszanymi w Łodzi. Gotówka 1.500 zł. Prosimy podawać adresy do administracji w którym miejscu mógłby założyć takowy sklep i mieć zbyt na owe naczynia. 5

Jest do sprzedania piekarnia, w Łodzi w śródmieściu. 6

Poszukuję wspólnika z gotówką około 5.000 zł. na galanterję. 8

Poszukuje się sklepu już zaprowadzonego jakiejkolwiek branży w Łodzi lub też po za Łodzią. 9

Jest do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 10

Jest do wynajęcia duży lokal handlowy. 12

Jest do wydzierżawienia plac i 4 pokoje. 13

Mam do sprzedania w miasteczku niedaleko Łodzi, hurtownie spożywczą oraz galanterję (detal) za cenę bardzo przystępną. lub też przyjmę wspólnika nawet bez gotówki, byleby był tylko dobrym fachowcem w branży galanteryjnej, mogący dać jakąśkolwiek gwarancje. Ineres ma zapewnioną bezkonkurencyjnoOć w tym mieście. 125

1. Na terenie C.O.P.-u w mieście pow. około 40000 mieszk., jest do przejęcia nowo wybudowany skład (bez parceli) składający się z magazynu, szopy i kantorku na prowadzenie żelaza, materjałów budowlanych oraz węgla, koksu i drzewa. Na całym terenie miasta niema drugiej takiej firmy polskiej. Jest to placówka rokująca dużą przyszłość (nr. 1114).

2. Wielkopolanin poszukuje na terenie C.O.P.-u wolnej placówki na założenie restauracji-mleczarni wzgl. hurtowni mąki, (nr. 1116). W 100.000 mieście Polski Centralnej jest do obsadzenia bardzo korzystna placówka handlowa, a mianowicie skład rzeźnicki z mięsem wołowym. W sąsiedztwie tej placówki są poważne zakłady przemysłowe, które zatrudniają około 10 tyś. osób. Sklep może być objęty w każdej chwili. Cena lokalu przystępna. (nr. 1077)

3. W Wielkopolsce tuż obok Poznania, jest do przejęcia skład drzewa i materiałów budowlanych, dobrze zaprowadzonych, oraz budynek mieszkalny o 6 pokojach, magazyn murowany, szopy i stajnie, cena 20 tys. zł. (nr. 1098).

4. W mieście powiatowym woj. lubelskiego potrzebne jest kino. Miasto liczy 30 tys. mieszk. Salę na kino wybuduje miejscowy „Sokół". (nr. 1101).

5. W mieście pow. woj. łódzkiego 15 tys. mieszk. potrzeba składu konfekcji męskiej i galanterii. Lokal wolny w centrum miasta, za dzierżawą 100. zł. miesięcznie. W mieście pow. 80 000 mieszk. jest do przejęcia skład optyczny w centrum miasta, dzierżawa 90.-zł. miesięcznie cena z towarem 6.000. zł, W tym samym mieście jest do przejęcia zakład fotograficzny dobrze zaprowadzony, dzierżawa 70.-zł. miesięcznie .(nr. 1102).

6. Wielkopolanin posiadający 30.000.-zł, gotówki uprasza o propozycję na dobrą lokatę kapitału w przemyśle (nr. 1102).

7. W mieście woj. na teranie Małopolski potrzabny jest kierownik i zarazem farbiarz do farbiarni i pralni chemicznej. Placówka jest dobrze zaprowadzona. Kandydat winien posiadać 3-5 tys. zł. (nr. 1108).

8. Wielkopolanin posiadający 30.000 zł. gotówki poszukuje wolnej placówki w mieście powiatowym na założenie kina. Salę wybuduje własnym kosztem. (nr. 1056).

9. Wielkopolanin posiadający 2.000 zł. gotówki poszukuje posady w branży zbożowej, produktów rolnych lub materjałów budowlanych Może złożyć kaucję. (nr. 1115).

10 Wielkopolanin. ze szkołą handlową, posiadający 2.500 zł. gotówki. poszukuje praktyki w branży bławatnej lub towarów krótkich. (nr. 1071).

11 Poszukuje się na terenie C O.P,-u lub na kresach wschodnich parcelę na założenie ogrodnictwa. Parcela poszukiwana w pobiżu miasta w którym stacjonuje wojsko. (nr 1110).

12 Gdzie potrzebna jest placówka dla modystki? (nr. 1112).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-tej do 14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1 zł w znaczkach.

Wszelkich informacji udziela administracja Narodowego Życia Gospodarczego. Pośrednikom informacji nie udzielamy. 142

Poszukuje się pracowników do wyrobu swetrów w Łodzi lub najbliższej okolicy. 141

Jest do sprzedania w ruchliwym punkcie Łodzi sklep galanteryjny wraz z urządzeniem i towarem za samę około 5 tys. zł. lub tylko z urządzeniem (bez towaru) za sumę 600 zł. 140

Polak, lat 22, poszukuje praktyki w jakiej kolwiek branży handlowej i jako gwarancję może złożyć do dyspozycji właściciela przedsiębiorstwa 1.000 zł. gotówki. 139

Jest do sprzedania w jednym z miasteczek niedaleko Łodzi dom murowany za cenę 10.000-zł, Dom położony jest w śródmieściu i nadaje się do założenia każdego interesu handlowego. Punkt pierwszorzędny. Sprzedaje się z powodu choroby właściciela, który nie chce oddać w ręce żydowskie. 138

Polak z Dziedzic, woj, Śląskie. poszukuje na terenie Łodzi odpowiedniej firmy, któraby powierzyła mu przedstawicielstwo na Śląsku. Może złożyć kaucję. Ma do dyspozycji własne auto. 137

W Przedbożu mieście liczącym 8 tys. mieszkańców, potrzebny sklep z żelazem i galanterja żelazna: Bliższych informacji udzieli: Kularski Antoni, Opoczno ul. Sobieskiego Nr 2. 136

Polak, przedstawiciel rybaków i nadbrzeża morskiego ma na składzie w Łodzi i może dostarczać na zamówienie każdą ilość ryb morskich, począwszy od 50 kg. wzwyż po bardzo niskich cenach. Zamówienia i zapytania należy kierować do redakcj.i 135

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp." Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź.

Redakcja.

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla piśmiennych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz określenia czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść listu, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Sprawy skarbowe

Dowód ze świadków w postępowaniu podatkowym

Najwyższy Trybunał Administracyjny w motywach wyroku z dnia 28. 9. 1938 r. L. Rej. 5957/38 ustalił następujące zasady prawne.

1. Ordynacja Podatkowa nie nakładała na władze skarbowe obowiązku zawiadomienia płatnika o terminie przesłuchania świadka w jego sprawie przez te władze. Postanowienia bowiem art. 67 ordynacji podatkowej nakazują powiadomienie płatnika „o terminie przesłuchania pod przysięgą świadków i biegłych... w sądzie“, a więc dotyczą wypadku, kiedy płatnik żądał przesłuchania świadków pod przysięgą, nie zaś jedynie zbadania wskazanych przez siebie świadków.

2. Podanie do wiadomości płatnika w orzeczeniu władzy odwoławczej jedynie konkluzji z przesłuchania zaofiarowanego przez płatnika świadka w formie ogólnikowej, a mianowinie, że zarzuty odwołania nie zostały udowodnione, nie stanowi dostatecznego rozprawienia się z zaofiarowanym środkiem dowodowym i takie postępowanie władzy skarbowej należy zatem uznać za wadliwe.

DOWÓD Z BIEGŁYCH

Pominięcie w motywach orzeczenia władzy odwoławczej, zawartego w odwołaniu płatnika żądania przesłuchania biegłych pod przysięgą— stanowi istotną wadliwość postępowania. — Z postanowienia bowiem art. 67 ordynacji podatkowej jasno wypływa, że płatnikowi służy takie same prawo, jak i władzy, żądania przesłuchania biegłych pod przysięgą.

Informator hurtu i wytwórczości

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego przystąpiła do wydania wielkiego informatora hurtu i wytwórczości polskiej oraz chrześcijańskiej dla całej Polski: Informator zawierać będzie adresy wszystkich firm dostarczających towar detalistom. Dane do Informatora uzyskano z G.U.S.'u, roczników Izb Przemysłowo-Handlowych oraz własnych materiałów, zebranych przez Wydział Hurtu przy S. K. P.

Jest to bodajże pierwsza próba zestawienia Informatora, który nie byłby pomyślany pod kątem zysku, ale z zadaniem służenia szerokim rzeszom kupiectwa polskiego.

W ten sposób kupiectwo polskie otrzyma nareszcie tak dawno oczekiwany Informator, który je zabezpieczy przed zwracaniem się do hurtowni i wytwórni żydowskich.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

UMOWA O PRACĘ

Ujemny stan zdrowia pracownika, spowodowany odpowiednio do wieku zanikiem jego sił fizycznych, nie może być uważany za wypadek siły wyższej, uprawniający pracodawcę do bezwłocznego rozwiązania umowy (Sąd Najwyższy — orzeczenie z dnia 7 lipca 1937 r. C I 3000/36)

Skuteczne wypowiedzenie rozwiązuje umowę o pracę ostatecznie, tak, iż kontynuowanie poprzedniego stosunku nastąpić może tylko przez nawiązanie nowej umowy na poprzednich warunkach, natomiast samo „cofnięcie wypowiedzenia“ pozbawione jest wszelkich skutków, jeżeli nie można mu przypisać znaczenia zawarcia nowej umowy o pracę (Sąd Najwyższy — orzeczenie z dnia 10 września 1937 r. C III 2360 36).

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

Kupujesz? — przejrzyj ogłoszenia

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.